

# Ewa Andrysiak

---

## Korespondencja z archiwum rodzinnego Alfonsa Parczewskiego : analiza zawartości

---

Acta Universitatis Lodzianis. Folia Librorum 12, 105-129

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Ewa Andrysiak\**

**KORESPONDENCJA Z ARCHIWUM RODZINNEGO  
ALFONSA PARCZEWSKIEGO  
ANALIZA ZAWARTOŚCI**

Korespondencja ludzi wybitnych ma ogromne znaczenie dla badań nie tylko nad ich biografiami, ale także dla poznania zagadnień, którymi zajmowali się w swojej działalności zawodowej i społecznej. W 1983 r. Krystyna Winowicz<sup>1</sup> pisała, iż dla celów badawczych, obok wielu innych źródeł – coraz częściej wykorzystywane są przez historiografię materiały epistolograficzne. Choć mają one nieraz charakter prywatny, osobisty, to stanowią jednak swoisty dokument epoki, którego nie należy lekceważyć. Nie inaczej jest z korespondencją Alfonsa Parczewskiego, którego postać przedstawiano już na łamach „Folia Librorum” w artykule omawiającym zawartość jego biblioteki<sup>2</sup>. Wydaje się jednak celowe przypomnienie choćby najważniejszych dat i faktów z życia i działalności znakomitego kaliszana, którego 70 rocznica śmierci przypadła 21 IV 2003 r.<sup>3</sup>

W Kaliszu spędził Parczewski 42 lata swego życia, tu w 1872 r. rozpoczął pracę zawodową (patron przy Trybunale Cywilnym, od 1874 – adwokat przysięgły). Znany jest z działalności w szeregu instytucjach i stowarzyszeniach,

---

\* Książnica Pedagogiczna im. A. Parczewskiego, Kalisz.

<sup>1</sup> *Troski i spory muzykologii polskiej 1905–1926. Korespondencja między Adolfem Chybińskim i Zdzisławem Jachimeckim*, oprac. K. Winowicz, Kraków 1983, s. 5 (Wstęp).

<sup>2</sup> E. Andrysiak, *Księgozbiór Alfonsa Parczewskiego*, „Acta Universitatis Lodziensis” 2001, Folia Librorum 10, s. 57–75.

<sup>3</sup> Literatura na temat postaci A. Parczewskiego jest obszerna, w ostatnich latach wzbogaciła się m.in. o następujące pozycje bibliograficzne: K. Pol, *Alfons Parczewski (1849–1932)*, [w:] tenże, *Poczet prawników polskich*, Warszawa 2000, s. 421–439; S. Milewski, *Honorowy radny i profesor. Alfons Parczewski (1849–1933)*, „Prawo i Życie” 2001, nr 5, s. 72–73; J. Miluśka, *Alfons i Melania Parczewscy w korespondencji Gillerów*, „Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 2000, nr 6, s. 49–53; C. Brzoza, K. Stepan, *Postłowie polscy w parlamencie rosyjskim 1906–1917. Słownik biograficzny*, Warszawa 2001, s. 158–163; K. Walczak, *Alfonsa i Melanii Parczewskich biografie niezwykłe*, „Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 2000, nr 6, s. 7–17; E. Andrysiak, *Dwa pogrzeby. W siedemdziesiątą rocznicę śmierci Alfonsa Parczewskiego*, „Rocznik Kaliski” 2002, t. 28, s. 234–240.

powstających często z jego inicjatywy. Pełnił funkcję prezesa Kaliskiego Towarzystwa Muzycznego i kaliskiego oddziału Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu, dalej Rady Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego i Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Był członkiem zarządów Kasy Pożyczkowej Przemysłowców, rady Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, Kaliskiego Towarzystwa Dobroczynności, Kaliskiego Towarzystwa Wioślarskiego, Straży Ogniowej, Towarzystwa Oświatowego, długoletnim dyrektorem Towarzystwa Kredytowego Miasta Kalisza. W 1927 r. należał do grona założycieli Towarzystwa Przyjaciół Książki w Kaliszu. W latach 1906–1914 był posłem do rosyjskich Dum Państwowych, reprezentującym ziemię kaliską.

Po zniszczeniu Kalisza w sierpniu 1914 r. przeniósł się Parczewski do Warszawy, gdzie od 1915 r. był profesorem i pierwszym dziekanem Wydziału Prawnego Uniwersytetu Warszawskiego (1915–1919), a za zasługi przy jego organizacji otrzymał godność profesora honorowego. W czerwcu 1919 r. osiadł w Wilnie, gdzie organizował Wydział Prawny Uniwersytetu Stefana Batorego, w latach 1919–1922 pełnił funkcję dziekana tegoż wydziału, a następnie rektora Wszechnicy Wileńskiej (1922–1924) i prorektora (1924/1925) oraz wykładowcy (do 1930). W 1929 r. Uniwersytet Wileński nadał mu tytuł doktora *honoris causa*, a rok później przyznał tytuł profesora honorowego.

Związki Parczewskiego z Wilnem datują się jednak już od roku 1906, był wówczas kaliski adwokat inicjatorem założenia Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, któremu od roku 1927 prezesował. Był też prezesem wileńskiego Towarzystwa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza i Oddziału Towarzystwa Historycznego w Wilnie.

Działal w wielu towarzystwach naukowych, był m.in. członkiem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, szkockiego Towarzystwa „Gorseld”, Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

Spuścizna epistolarna Parczewskiego jest rozproszona i znajduje się w kilku zbiorach archiwalnych i bibliotecznych, mimo to znaczna część korespondencji pozostała w rękach rodziny. Największy zbiór listów zachował się w zasobach Litewskiego Państwowego Archiwum Historycznego w Wilnie. Przechowywane w archiwum zbiory to korespondencja rodzinna Parczewskich, obejmująca zarówno listy rodziców, siostry Melanii, żony Aleksandry i innych krewnych pisane do Parczewskiego, jak i listy pisane przez Parczewskiego do rodziców, siostry, żony, córki Reginy i innych krewnych. Poza korespondencją rodzinną jest także kolekcja listów do Parczewskiego w sprawach prawniczych i społecznych, naukowych i osobistych, sądowych i dziennikarskich, historyczno-archeologicznych i naukowo-literackich od różnych osób oraz korespondencja od organizacji i instytucji społecznych.

W latach sześćdziesiątych XX w. kwerendę dotyczącą niepublikowanych listów Alfonsa i Melanii Parczewskich, przechowywanych w zbiorach bibliotek polskich oraz w Archiwum Literackim Muzeum Narodowego w Pradze przeprowadził Stanisław Maksymowicz<sup>4</sup>, zbierając materiały do pracy doktorskiej na temat *Problematyka zachodniopolska i zachodniosłowiańska w działalności Alfonsa i Melanii Parczewskich*<sup>5</sup>. Między innymi Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu posiada list Parczewskiego do Koła Literacko-Artystycznego we Lwowie, do O. Balzera, do S. Belzy oraz zbiór listów do Michała Łempickiego jun. z lat 1919–1930. W zbiorach Biblioteki PAN w Krakowie znajdują się dwa listy Parczewskiego do Hieronima Łopacińskiego, dwa listy posiada także Biblioteka Jagiellońska – listy do R. Hubego. W zbiorach Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy zachowały się natomiast dwa listy i karta pocztowa do Aleksandra Rembowskiemu z lat 1888–1893, w bibliotece Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk – list do Z. Celichowskiego, a w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu – list do K. Puffkego.

Od wielu też lat korespondencja budziła zainteresowanie edytorów, co przejawiało się drukiem jej części, zwłaszcza listów poświęconych działalności lużyckiej Parczewskiego i w ogólności jego działalności społecznej. Z bogatych zbiorów korespondencji Parczewskiego przed 1939 r. opublikowane zostały tylko listy do Bolesława Erzepkiego z 1882 r.<sup>6</sup> i list do Józefa Rostka z 7 V 1927 r.<sup>7</sup> Dopiero pod koniec lat pięćdziesiątych XX w. ukazały się kolejne listy. Stanisław Maksymowicz przygotował do druku dwa listy, list do Józefa Ignacego Kraszewskiego z 8 I 1882 r.<sup>8</sup> oraz list do Stanisława Belzy z 5 kwietnia 1889 r.<sup>9</sup> Władysław Chojnacki w pracy *Sprawy Warmii i Mazur w korespondencji Wojciecha Kętrzyńskiego* (Wrocław 1952) zamieścił list Parczewskiego do Marcina Giersza pisany 29 XII 1882 r.

Korespondencję Parczewskiego do Arnošta Muki z lat 1881–1914 opublikowała w 1959 r. Lucija Hajnec w wychodzącym w Budziszynie piśmie

<sup>4</sup> S. Maksymowicz – dr n. hum., długoletni pracownik Gabinetu Śląsko-Lużyckiego Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, autor artykułów, m.in. *Wprowadzenie do nowszej bibliografii lużyckiej* („Przegląd Zachodni” 1960, nr 4), *Bibliofilstwo Alfonsa i Melanii Parczewskich. Komunikat* („Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” 1957, Seria A, t. 12), *Zagadnienia wydawnicze w działalności Alfonsa Parczewskiego* („Roczniki Biblioteczne” 1970 z. 1/2), współautor (razem z J. Ratajewskim) publikacji *Prasoznawstwo. Katalog druków ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu* (Wrocław 1976).

<sup>5</sup> Uniwersytet Wrocławski, praca doktorska, maszynopis, Wrocław 1968.

<sup>6</sup> R. Erzepki, *Z pozostałych kart. Przyczynek do historii dziennikarstwa polskiego na Śląsku*, „Kurier Poznański” 1933, nr 71.

<sup>7</sup> „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” 1934, s. 248–250.

<sup>8</sup> „Letopis Instytutu za serbski ludospyt” 1959, Rjad A, č. 6, s. 223–226.

<sup>9</sup> „Od Nowa” 1958, nr 20.

„Letopis Instituta za serbski ludospyt”<sup>10</sup>. W tym samym piśmie ukazały się listy Parczewskiego do Edwarda Jelinka przygotowane do druku przez Jerzego Ślizińskiego<sup>11</sup>. Z części korespondencji Parczewskiego przechowywanej w wileńskim archiwum historycznym korzystał Rafał Leszczyński, który w roku 1984 opublikował listy Łużyczanina Michała Hórnikera pisane do kaliskiego adwokata w latach 1877–1893<sup>12</sup> oraz pojedyncze listy innych Łużyczan – Jakuba Barta-Ćišinskigo, Bjarnata Krawca, J. Libša, Jana Bohuwěra Pjecha, Jakuba Skali, Bogumiła Šwjeli<sup>13</sup>.

Część bogatej korespondencji będącej do dziś w rękach rodziny budzi nieodmiennie zainteresowanie badaczy. Dnia 5 II 1957 r. Stanisław Maksymowicz pisał z Wrocławia do pań Reginy Sędzimirowej<sup>14</sup> i Antoniny Meysztowiczowej<sup>15</sup>.

Jak mi wiadomo P. Meysztowiczowa miała być ostatnio w Zakopanem i tam obiecała mi rozejrzeć się za resztkami biblioteki ewentualnie korespondencji. Prosiłbym bardzo o wiadomość, gdyby tam zachowało się coś cenniejszego [...] Moje dalsze poszukiwania za korespondencją Rektora czy Jego siostry dały wyniki b. mierne – może więcej znajdzie się w Budziszynie w NRD dokąd się ma[m] zamiar udać. W tym stanie rzeczy wszelka korespondencja dotycząca spraw publicznych byłaby nader cenna.

W roku 1991 ówczesna Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Kaliszu (obecnie Książnica Pedagogiczna im. Alfonsa Parczewskiego) zakupiła od Stanisława Maksymowicza m.in. mikrofilmy listów pisanych przez Parczewskiego do wielu osób, wykonane ze zbiorów kilku bibliotek krajowych oraz jeden ze zbiorów rodzinnych Parczewskiego (list od Władysława Zamoyskiego z Kórnika z 1923 r.). Ostatni z wymienionych listów potwierdza, że pani Meysztowiczowa dotarła do korespondencji, ale nie było tam prawdopodobnie więcej listów interesujących Maksymowicza, który zbierał materiały do wspomnianej więcej pracy doktorskiej.

Przez kolejne 40 lat korespondencja rodzinna przechowywana była w Zakopanem, dopiero w latach 1998–1999 zainteresowała się nią autorka niniejszego artykułu, a to za sprawą wnuczki Alfonsa Parczewskiego, Antoniny Meysztowiczowej, która wspominając w Zakopanem dziadka, mówiła także

<sup>10</sup> *Listy Alfonsa Parczewskiego Arnoštej Muce z let 1881/1914*, „Letopis Instituta za serbski ludospyt” 1959, Rjad A, č. 6, s. 163–209.

<sup>11</sup> *Listy Alfonsa Parczewskiego, pisane Edwardej Jelinekej*, „Letopis...” 1966, Rjad A, č. 13/2, s. 218–224.

<sup>12</sup> *Listy Michała Hórnikera do Alfonsa Parczewskiego*, „Letopis Instituta za serbski ludospyt” 1984, Rjad A, č. 31/1, s. 20–70.

<sup>13</sup> *Z listów Łużyczan do Alfonsa Parczewskiego*, „Letopis Instituta za serbski ludospyt” 1984, Rjad D, č. 1, s. 80–87.

<sup>14</sup> Regina z Parczewskich Sędzimirowa – córka A. Parczewskiego.

<sup>15</sup> Antonina z Sędzimirów Meysztowiczowa – wnuczka A. Parczewskiego.

o listach pisanych przez narzeczoną – Aleksandrę Bochdan – w których tytułowała go Panem („Drogi Panie”, „Najdroższy i najukochańszy Panie!”).

Rok 1999, w którym minęła 150. rocznica urodzin Parczewskiego, okazał się rokiem ważnym dla badaczy kaliskiego prawnika. W tym bowiem roku do rąk autorki trafiła zarówno omawiana niżej korespondencja rodzinna, jak i inne materiały, które z pewnością pozwolą na uzupełnienie wizerunku tej wybitnej postaci.

## LISTY DO ALFONSA PARCZEWSKIEGO

### Listy od matki Aleksandry z Bajerów Parczewskiej

ALEKSANDRA Z BAJERÓW PARCZEWSKA (4 XII 1822 Kalisz – 27 I 1895 tamże)<sup>16</sup> była córką Franciszka Bajera – właściciela ziemskiego i rejenta w Kaliszu oraz Apolonii z Mniewskich. Udział ojca w powstaniu 1830/1831 r. spowodował wyjazd całej rodziny do Czech, tam Aleksandra nauczyła się języków czeskiego i słowackiego. W 1848 r. poślubiła Hipolita Parczewskiego, z którym miała sześcioro dzieci: trzech synów, Aleksandra i Juliusza, którzy zmarli w dzieciństwie, oraz Alfonsa (1849–1933) i trzy córki, Wandę i Zofię, zmarłe w dzieciństwie, oraz Melanię (1850–1920). W latach 1861–1864 własnym kosztem utrzymywała szkołę elementarną w Wodzieradach k. Łaska (majątku, który wniosła do małżeństwa). W 1864 r. po upadku powstania styczniowego, podczas którego pomagała powstańcom, wyjechała do Czech. Około 1867 r. powróciła do Kalisza. W 1868 sprzedała Wodzierady, co potwierdzają także słowa kierowane do syna w liście z 24 VI 1864 r., w którym Parczewska pisała:

Moje dziecko przez Wuję niech się koniecznie o kupca na Wo... [Wodzierady] stara, choć to już po S. Janie, ale nie powinno być teraz tak trudno o kupca gdyż powszechnie głoszą że czynsze [słowo nieczytelne] będą spłacone i kolej ma przechodzić przez Szadkowskie, [nieczytelne] Ty możesz dać tak znasz idź do P. Brudzyńskiego i przypomnij mu od tego los nasz dalszy im prędzej sprzedaż nastąpi<sup>17</sup>.

W 1874 r. Parczewska otworzyła w Kaliszu pracownię rzemieślniczą dla kobiet, w której obok wyrobu sztucznych kwiatów, krawiectwa, bielizniarstwa, modniarstwa, hafciarstwa, rękawicznictwa i księgowości proponowała kursy introligatorstwa. Zakładem kierowała do 1882 r.<sup>18</sup> W latach 1884–1887

<sup>16</sup> PSB, t. 25 (D. Wawrzykowska-Wierciochowa), Wrocław 1980, s. 198–199.

<sup>17</sup> W cytowanych fragmentach listów zachowana została oryginalna pisownia.

<sup>18</sup> *Słownik biograficzny Wielkopolski południowo-wschodniej – ziemi kaliskiej*, t. 2, red. D. Wańka. (E. Andrysiak, K. Walczak), Kalisz 2003, s. 167–168.

mieszkała we Wrocławiu. Była tłumaczką, z języka czeskiego przekładała m.in. utwory Gabrieli Preissovej, J. Vrchlickiego i V. Beneša Třebizskiego, tłumaczyła także ze słowackiego i łużyckiego. Interesowała się ruchem narodowym Łużyczan, wielokrotnie przebywała w Budziszynie. Spoczywa w Kaliszu na cmentarzu miejskim przy ul. Górnośląskiej.

Zachowało się 9 listów pisanych do syna – Alfonsa Parczewskiego – z lat 1864–1893, w tym trzy niedatowane i tylko dwa w całości pisane przez Aleksandrę. W pozostałych siedmiu listach drugą część pisała do brata Melania. Nie zachowała się ani jedna koperta. Najstarszy list nosi datę 21 VI 1864 r., ale brak miejscowości, z której był wysłany. Dwa listy – z 10 VIII 1876 r. i 22 [brak danych dotyczących miesiąca] 1893 r. – pisane były w Kaliszu, jeden z datą 14 V 1872 r. w Warszawie i jeden z 19 VIII 1871 r. w Reinerz.

„Moje Ty najdroższe życie” pisała A. Parczewska do syna w 1893 r., w innych listach zwracała się do syna m.in. słowami „Najdroższe dziecko moje” (list niedatowany) czy „Najdroższy kochany mój synu!” i „Najdroższy mój aniele...”. W każdym z listów przebija matczyna troska o zdrowie ukochanego syna („Mój skarbie jedyny nie zaziąb się ochraniaj się...” – list niedatowany); radość z otrzymywanych od niego listów („...natychmiast Ci odpisuję dziękując Ci za ten list po milion razy – nie możesz pojąć mej niespokojności że przez 4 tygodnie jeden list miałam od Ciebie – ale wymówek już Ci robić nie będę bo radość Twoich listów złagodziła ból” – 21 VI 1864) lub niepokój w przypadku braku wiadomości („...od Ciebie synku mój drogi nie mam wiadomości, zaraz się tak niepokoje...” – list niedatowany; „Nie możesz mieć wyobrażenia mej niespokojności o Ciebie, bo gdybyś na chwilę o tem pomyślał to byłbyś mi choć słówko doniósł o sobie...” – 14 V 1872).

### **Listy od ojca Hipolita Parczewskiego**

HIPOLIT PARCZEWSKI (1 I 1819 – 18 I 1912), ojciec Alfonsa i Melanii Parczewskich, był radcą Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Kaliszu (1854–1860), członkiem Rady Opiekuńczej Zakładu Dobroczyнного powiatu sieradzkiego. Był więziony za pomoc udzielaną powstańcom 1863 r. Pochowany został w Kaliszu na cmentarzu miejskim przy ul. Górnośląskiej.

Zachował się jeden list od ojca z 11 XI 1883 r., w którym Hipolit pisał m.in.:

Donieś mi coś tam słyshał o Matce kiedyż wraca, i jak Jey zdrowie. – Dziękuję Ci bardzo za pieniądze, jakie raczyłeś mi przysłać [...] Jeżeli Melanuchna powróciła to prosz aby do mnie pisała i była tak dobrą zając się temi sprawunkami co prosiłem aby mi zrobiła jeżeli będziesz mógł jey dać te kilka rubli.

Później, prawdopodobnie po śmierci żony Aleksandry, Hipolit mieszkał z dziećmi – Melanią i Alfonsem – w Kaliszu.

### Listy od siostry Melanii Parczewskiej

MELANIA PARCZEWSKA (ur. 18 XII 1850 Wodzierady – zm. 19 VIII 1920 Kalisz)<sup>19</sup>, działaczka społeczna, kulturalna i polityczna, pisarka i publicystka. Była córką ziemianina Hipolita Parczewskiego i Aleksandry z Bajerów, siostrą Alfonsa. Razem z matką w latach 1874–1882 prowadziła w Kaliszu Pracownię Rzemieślniczą dla Kobiet, uczestniczyła w pracach Towarzystwa Dobroczynności i Towarzystwa Muzycznego. Od 1895 r. prowadziła konspiracyjną działalność kulturalno-oświatową wśród robotników, rzemieślników i młodzieży gimnazjalnej, kształcenie elementarne dzieci i kursy dla analfabetów. Z jej inicjatywy w grudniu 1905 r. powstało Stowarzyszenie Narodowe Kobiet Polskich, któremu przewodniczyła. Od 1906 r. działała w kaliskim oddziale Polskiej Macierzy Szkolnej, a od 1907 w Stowarzyszeniu Rzemieślników Chrześcijan pw. św. Józefa. Była członkiem zarządu Towarzystwa Publicznej Biblioteki im. A. Mickiewicza, a także członkiem Towarzystwa Macierzy Serbskiej w Budziszynie. Prowadziła akcję oświatowo-kulturalną na Górnym Śląsku. W sierpniu 1914 przeniosła się do Warszawy, prowadziła tam biuro Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Byłych Wychowanców Szkół Kaliskich, była sekretarzem Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny.

Dokonywała przekładów poezji serbołużycyckiej i słowackiej. Pisała szkice o kobietach słowiańskich. Jest m.in. autorką prac *Z przeszłości i teraźniejszości Łużyc* (1889) i *Łużyce* (1911), opowiadań *Obrazki* (1893), powieści *Nad brzegami Odry* (1901), zbioru nowel *Listy Maszy do Paszy. Szkice i obrazki*, wydanych pod pseudonimem B.A.Jer (1893) oraz wielu nowel, szkiców i artykułów ogłaszanych w prasie.

Zachowany zbiór obejmuje 31 listów i cztery kartki pocztowe z lat 1877–1920, w tym sześć listów, w których brak daty w ogóle lub brak roku. Dziesięć zachowanych kopert mówi dokąd listy były adresowane (Petersburg, Warszawa, Wilno).

Na kilku listach można także – choć z wielką trudnością – odczytać dopiski pisane ręką Hipolita Parczewskiego do syna, kreślone niebieską i czerwoną kredką lub ołówkiem.

<sup>19</sup> *Wielkopolski słownik biograficzny* (Z. Chodyła), wyd. 2, Warszawa–Poznań 1983, s. 553.



Najstarszy zachowany list do brata, pisany w Krynicy, nosi datę 4 VIII 1877 r., gdzie Melania z chorą matką przebywała na kuracji. W listach Melania donosiła bratu o tym, co dzieje się w mieście, o ludziach, którzy ją odwiedzali i o tych, których spotykała na koncertach czy odczytach. Bardzo mile wspominała np. wizytę Józefa Leopolda z Rzepiszewa, która miała miejsce 18 XI 1908 r., pisząc: „Co to za zacny człowiek i poczciwy ten pan Józef”.

Podobała jej się prelekcja na temat nieznanych zakątków ziemi sieradzkiej, a była to pierwsza prelekcja zorganizowana w lutym 1909 r. przez Towarzystwo Krajoznawcze. Odczyt podobał się zapewne i dlatego, że kilkakrotnie wymieniany był ród Parczewskich.

W jednym z listów z radością pisała do brata:

W tej chwili wróciłam od Szczepankiewicza, pokazał mi Muche ostatnią. Twoja karykatura, pod nią taki wiersz „Piórem włada, mówić umie, gdy przemawia nawet w Dumie na prawicy cisza. Broni słowy gorącemi rozdieranej Chełmskiej Ziemi pan poseł z Kalisza (list niedatowany, 1911).

Podkreśla, że takiego wiersza żadnemu z posłów jeszcze nie napisano.

Temat, który często poruszała Melania w listach, to troska o zdrowie brata. Potwierdzeniem mogą tu być m.in. fragmenty listów z 1919 i 1920 r.

Martwię się z obawy abyś się nie zaziębił bo tak ogromnie dziś zimno, śnieg wali cały dzień, mój drogi jedyny kup kalosze, błagam Cię na wszystko, nie żałuj sobie pieniędzy, możesz ogromnie się zaziębić bez kaloszy, nogi to grunt, gdy są mokre choroba pewna (3 XI 1919).

Kupuj sobie czereśnie, truskawki, bardzo a bardzo Cię o to proszę, nie żałuj pieniędzy drogi Braciszku, to takie zdrowe, na sklerozę wyborne i jedyne, każdy człowiek ma sklerozę, tylko zależy żeby jej nie rozwijać złem jedzeniem i jak Ty jedyny Bracie cygarzyskami” (Warszawa, 10 VI 1920).

### Listy od narzeczonej Aleksandry Bochdan

ALEKSANDRA BOCHDAN (1856 Lwów – 9 I 1929 Zakopane), była córką Hipolita Bochdana herbu Bończa, właściciela Zadwórze, Bochdanówki i in. w Galicji (na Rusi Czerwonej) i Amelii Konopczanki herbu Nowina. W kwietniu 1878 r. wyszła za mąż za Alfonsa Parczewskiego, ze związku tego urodziła się córka Regina Melania. Z mężem była w separacji. Mieszkała w Zakopanem, gdzie prowadziła pensjonat „Zacisze”. Pochowana została na nowym cmentarzu w Zakopanem przy ul. Nowotarskiej, napis na nagrobku brzmi: „Aleksandra Parczewska żona rektora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie zm. 9 I 1929”.

36 listów, do których dostęp miała autorka, pochodzi z lat 1877–1878, pierwszy z 15 XI 1877 r., ostatni z 14 IV 1878 r. Oprócz jednego – z 15

I 1878 r. pisanego we Lwowie – pozostałe pisane były w Zadwórzcu, gdzie mieszkali Bochdanowie. Z 1877 r. zachowało się 10 listów i 26 listów z 1878 r. Pismo Aleksandry jest bardzo staranne i czytelne.

W pierwszym z zachowanych listów Aleksandra Bochdan pisała:

Drogi Panie! Pierwszy list Pana wczoraj wieczór dopiero odebrałam, uczuciem wiem że dorównam, ale nie potrafię je, w tak piękne ubrać słowa [...] (Zadwórze, 15 XI 1877 r.).

Aleksandra, czyli Olesia, bo tak podpisywała swoje listy, pisała o sprawach codziennych, o tym czym zajmowała się w Zadwórzcu, a także odpowiadała na czynione zarzuty, że pisuje zbyt rzadko, o czym świadczą słowa z 9 XII 1877 r.:

Listy pisałabym codziennie ale pod tym jednym warunkiem że je tu także codziennie odbierać będę inaczej być nie może, ale przy robocie adwokackiej nie zawsze można kwadrans czasu znaleźć doskonale to pojmuję, ale i ja tu przecież nie próżnuję.

Olesia dzieliła się także z narzeczonym opiniami na jego temat, w liście pisanym 24 XI 1877 r. czytamy:

między innymi był list od Ciotki mojej z Mogilan w którym pisze że słyszała iż mój Narzeczony ma lat 40 uśmieliśmy się też z tej bajeczki serdecznie. Jedna z sąsiadek naszych osoba bardzo szanowna którą bardzo kocham nie chciała uwierzyć że Pan jest porządnym człowiekiem, dopóki się nie dowiedziała że Pan na podwieczorek kawę pija, i cieszy się tą myślą że i ja także na taką samą porządną osobę wyjdę. Tylko proszę bardzo nie śmiać się ze mnie że na takie mądre listy takimi pospolitymi rzeczami moje zapewniam nie na próżno Pana Mądrusiem przezwano.

W innym liście panna Aleksandra donosiła:

Wczoraj były u nas Panie z Połtwy, pokazywałam im Pana fotografię, znalazły żeśmy bardzo z twarzy do siebie podobni szczególnie z wyrazu oczów” (Zadwórze 9 XII 1877).

O jednym z sąsiadów, któremu pokazała fotografię narzeczonego pisała: „inaczej sobie Pana przedstawiał nie myślał aby mi się ktoś tak poważny podobał (Zadwórze 9 III 1878).

W listach jest też sporo informacji o czytanych książkach, m.in. o *Szkicach historycznych* Karola Szajnochy, *Reisebilder* i *Fauście* Heinricha Heinego, wymienione są nazwiska Słowackiego i Krasieńskiego.

### Listy od żony Aleksandry Parczewskiej

Na zbiór składa się 28 listów i 5 kartek pocztowych pisanych w Zakopanem, gdzie Parczewska mieszkała razem z córką Reginą. Prowadziła tam

pensjonat „Zacisze i Bochdanówka”. Tylko jeden z zachowanych listów, datowany 14 VIII 1916 r., napisany jest po niemiecku.

Korespondencja rozpoczyna się listem pisany w Zakopanem, datowanym 16 III 1909 r., w którym Aleksandra donosi mężowi, iż po rozmowie z córką podjęła decyzję, aby odmówić panu Bolcewiczowi starającemu się o rękę Reginy, pisząc:

„to jest człowiek który pod względem swego charakteru, zasad i wyobrażeń nie daje żadnej rękojmi szczęścia dla Reginki...”.

Sprawa córki powraca w liście z 8 XII 1910 r., w którym Parczewska pisała:

Reginkę wysłałam do Krakowa dla rozrywki, bardzo wesołe listy pisze, udała się loterya na schronisko nauczycielek [...], asystował jej bardzo Stefan Masalski którego znasz ale nie wiem czy co z tego będzie, człowiek b. dobry i delikatny, prawnik, stanowisko ma bo jest urzędnikiem w towarzystwie Ubezpieczeń, ma małą wioskę pod samym Krakowem Kurdwanów którą we trójkę mają się dzielić w dodatku tytuł książęcy i wszystkie co do tego papiery i dokumenta w porządku, ale niech Renia robi co chce, bo nie wiem czy jej się na tyle podoba aby iść za niego zresztą zobaczymy.

W kwietniu roku następnego Aleksandra donosiła mężowi: „Tadzia Mass: z nami nie będzie, tak sobie postąpił że Renia o nim wiedzieć nie chce i pierścionek mu odesłała, takie rzeczy ustnie najlepiej opowiedzieć” (Zakopane 18 IV 1911).

19 IV 1912 r. Parczewska pisała do męża:

Co do naszych spraw osobistych to Ci powiem że dla interesów a raczej sprawunków byłam z Renią parę dni w Krakowie wracając ze Lwowa, Sędzimir asystował nam stale, nie ulega wątpliwości że poważne ma zamiary, poselałam uszy na wszystkie strony i doszło mnie że jest jedną z najpoważniejszych partyi w Krakowie, wygląd ma zdrowego i zrównoważonego człowieka, Renia widocznie mu się podoba, umysł jego jest realny, trzeźwy, ambitny, oprócz zakończonych studyów jest z fachu Bankowo wykształcony, kochanic i długów żadnych o ile mogłam się dowiedzieć z bardzo pewnego źródła, ma oprócz osobistego majątku który liczą minimalnie na 300.000 koron pensję z banku 6000 (?) koron, Renia miałaby życie łatwe, bez troski bo widać że umiałby myśleć aby tak jemu jak i jej dobrze było, lat ma 40ci herbu Ostoja. Rodzina jego z Łomżyńskiego, ma tam bratanka który gospodaruje w majątku Sędzimiry, sam jeszcze nawet nie jest poddany austrijackim ale chce się naturalizować i dalej robić karierę bankową mając w Wiedniu b. poważne stosunki. Dziś pisał że przyjedzie tu na pierwszą niedzielę Maja, nie oświadczył się jeszcze formalnie ale jego atencye dowodzą uczciwych zamiarów, boi się i chciałby się dać bliżej poznać, wołałabym żebyś go i Ty przedtem poznał.

Sędzimir powraca w liście pisany 29 V 1912 r.:

jest to człowiek około lat 40tu bardzo poważny, realny do ostatnich możliwych granic, deklamacyi ani śladu ani czczych frazesów [...] mnie się zdaje że Ci się podobać będzie, w Reginkę wpatrzony jak w obraz, myśli tylko aby ją otoczyć komfortem, dostatkiem i wygodami,

zatrzymał mieszkanie dla siebie w tej nowej kamienicy na 3ciem piętrze (plac Matejki vis – à – vis pomnika Jagiełły po prawej stronie idąc od Rynku), słoneczne z ślicznym widokiem na Bielany, z windą, 5 pokoi, buduar dla Reni, dla siebie także pokój oprócz sypialnego, Reginka szczęśliwa, zadowolona, czuje w nim silne oparcie na drogę życia. Więcej my rodzice żądać nie możemy tylko Bogu dziękować za to co jest, w karty nie gra, nie pije i nie pali, dał mi słowo honoru że jest zdrow i że uczciwie żenić się może, zresztą najlepszej używa opinii.

Ślub Reginy z Mieczysławem Sędzimirem odbył się w Krakowie 2 VI 1912 r.

Z listu pisanego przez Aleksandrę 28 IX 1911 r. z Abbasi, dowiadujemy się o śmierci jej ojca – Hipolita Bochdana, z innego – z 19 kwietnia 1912 r. – o śmierci matki.

Informacje w listach Aleksandry Parczewskiej, w których dziękuje za listy, świadczą o tym, że i Alfons Parczewski także często pisał do żony do Zakopanego. Parczewski nie tylko pisał, ale także bywał w Zakopanem. 24 IV 1913 r. Olesia pisała z Zakopanego „Bardzo mi miło że się tu zapowiadasz, przekonałeś się że Ci Zakopane dobrze robi więc sobie tu z całą swobodą wypoczniesz...”. W następnym miesiącu tego roku odpowiadała mężowi: „Przed chwilą list Twój odebrałam, myślałam że nie tyle z czułości dla mnie jak dla interesów zechcesz tu być, ale to już Twoja w tem głowa, zrobisz jak Ci będzie lepiej” – (Zakopane 6 V 1913). Na kartce pocztowej przedstawiającej fotografię Aleksandry Parczewskiej z wnuczką Antoniną czytamy: „Posełam Ci fotografie naszej wnusi, śliczna z niej dziecinka, cieszymy się że przyjedziesz na Święta i ją zobaczysz...” – (8 III 1918 r.). W lutym 1920 r. pisała do Parczewskiego:

Z dzienników wiemy kiedy się rozpoczynają te posiedzenia w Krakowie więc tak na drugą połowę marca wypada twój do nas przyjazd. Cieszymy się tu wszyscy na Ciebie, drogi z Krakowa do Zakopanego się nie obawiaj pokój w Zaciszu mieć będziesz i przecież trochę wypoczniesz na łonie rodziny, i dziećmi a wnuczką się nacieszysz [...] (21 II 1920).

Parczewska pisze w listach także na temat prowadzonego pensjonatu, informuje m.in. o liczbie gości zasiadających do stołu (14 – osób – XII 1910; 40 – I 1913; 50 – VIII 1918; 20 – V 1928; 70 – VII 1928), o dużych kosztach poniesionych w związku z ogrzaniem werandy na zimę (XII 1913), o tym, że sezon w pełni i zajęć jej nie brakuje (VI 1920), o drożyznie powodującej mniejsze zarobki dla niej (VIII 1918), o kłopotach z aprowizacją (I 1920), o zakładaniu elektryczności (II 1920).

W 1913 r. Aleksandra zdecydowała się na wycieczkę do Włoch, cieszyła się, że pomysł spodobał się także mężowi: „Bardzo mi jest miło że pochwalasz moją wyprawę, przyznam Ci się szczerze że jak dziecko cieszę się na tę podróż, jadę w ten Wtorek t.j. 13/5...” – pisała w liście z 6 V i pytała:

A kiedyż Ty urządzisz sobie Hochzeitsreise? Ja licha baba zarobiłam tej zimy tylko dla siebie, jak i Ty tej sztuki dokażesz to po 30to letniej wojnie pojedziemy razem jeżeli mi siły i zdrowie dopiszą bo ponieważ nigdy takich podróży nie odbywałam więc nie wiem co moje lata i siły na to powiedzą.

Tylko w jednym liście Aleksandra wspomina Kalisz: „Mnie pobyt u Ciebie bardzo często w myśli staje wdzięczną Ci jestem za twoją dobroć i miłe chwile jakie w domu naszym z Tobą spędziłam” (16 IX 1920).

W ostatnim liście z datą 22 VII 1928 r. Aleksandra donosi, iż „... braku gości [w pensjonacie] nie odczuwamy bo do 70 osób zasiada mi do stołu...”, ale jest zmęczona gwarem i mile wspomina pobyt w Hołozubińcach – „cudne położenie, owoce i kwiaty jakich nigdzie nie widziałam śliczna i duża biblioteka z której książek używałam ile tylko chciałam, najzupełniejsza cisza...”.

### Listy od córki Reginy

REGINA MELANIA PARCZEWSKA (1879–17 I 1959)<sup>20</sup>, córka Alfonsa Parczewskiego i Aleksandry z Bochdanów. Urodziła się w majątku Ubień na Podolu. Ukończyła gimnazjum Sióstr Niepokalanek w Jazłowcu, następnie przez pół roku była w nowicjacie. Ostatecznie zrezygnowała z pozostania w zakonie. Miała zdolności plastyczne, pięknie malowała, rysowała mapy. W 1912 r. wyszła za mąż za Mieczysława Sędzimira, obywatela miasta Krakowa i członka rady miejskiej. W Zakopanem prowadziła pensjonat. Pochowana została obok matki na nowym cmentarzu w Zakopanem przy ul. Nowotarskiej.

Zachowały się tylko trzy listy i dwie kartki pocztowe pisane przez Reginę, listy z 1903, 1922 i 1929 r., kartki pocztowe z 1925 i 1930 r. Zapewne korespondencja do ojca była znacznie obszerniejsza, trudno bowiem sobie wyobrazić, by w okresie 1903–1930 Regina pisała do ojca tak niewiele.

Korespondencję rozpoczyna list pisany 15 XII 1903 r. Wówczas Regina mało jeszcze знаła ojca, potwierdzają to słowa z listu:

Znając Ojca mało, trudno mi zawsze przeczuć, co sobie tam Ojciec pomyśli, pragnę się zawsze zastosować i Ojcu dogodzić. Z czasem myślę, że i to potrafię, licząc na cierpliwość i pobłażliwość Ojca, o które bardzo proszę.

Nie pochwałała jednak palenia i dalej w tym samym liście pisała:

Chciałabym współczuć z Ojcem, iż Mu palić lekarz nie pozwolił, nie mogę jednak tej przyjemności zrozumieć, nie paląc sama; a dla zdrowia warto doprawdy trochę się umartwić; o co bardzo serdecznie drogiego Ojca proszę.

<sup>20</sup> Informacje córki, Antoniny Meysztowicz.

O czym pisze Regina do ojca? Oczywiście o sprawach pensjonatu, który prowadziła w Zakopanem najpierw z matką, później sama:

W tym roku zjazd gości w Zakopanem jest mniejszy, życia towarzyskiego żadnego, czas śliczny, mroźno i słoneczno, ale bez śniegu (Zakopane 15 XII 1903).

Gości mam już trochę, bo dziewięć osób – donosiła 24 XI 1929 r. – pensjonat „Szałas” ma tyleż, ale inne pensjonaty pustkami świecą, a jak się wieczorem idzie, to się widzi tylko oświetlone sutereny.

Nie najlepiej było także w styczniu 1930 r., kiedy pisała: „Przesilenie ekonomiczne się bardzo odczuwa bo gości bardzo mało”.

Regina współczuła ojcu z powodu kłopotów z administratorem w Kaliszu, pisząc, iż także miały z matką dużo kłopotów z administratorem w Zakopanem, informuje o problemach zdrowotnych swoich i córki Anci.

W liście z 10 marca 1922 r. jest informacja na temat wydania pism Melanii Parczewskiej:

Że też Ojciec zawsze tak oczekuje katastrofy; Pan Bóg łaskaw, zostawi nam Ojca, którym się jeszcze w długie lata cieszyć będziemy. Sądzę że Ojciec w lecie wybierze się do Poznania dla zebrania materiałów i do wydania wszystkich dzieł Ciości Melanii, gdyby jednak Ojciec nie mógł tego wykonać, może Ojciec być pewnym że najsumienniej Ojca wolę wypełnię.

„Jak najserdeczniej dziękuję za karteczkę, ogromnie żałuję że nie będę mogła być obecną na uroczystej akademii we Wtorek” – pisała z Zakopanego 24 XI 1929 r. Chodzi tu najprawdopodobniej o uroczystość wręczenia tytułu doktora honoris causa w Uniwersytecie Wileńskim.

Czy Regina często pisała do ojca – nie wiadomo, ale sama chciała by ojciec pisał często do niej:

„Proszę często pisywać bo mi smutno bez wiadomości o ile bym nie mogła przyjechać” (Zakopane 10 I 1930), od roku nie żyła już matka – Aleksandra Parczewska, a ojciec miał wówczas lat 80.

### Korespondencja od innych osób

Zbiór składa się z 51 listów i 17 kartek pocztowych z lat 1877–1931, w zbiorze tym jest jeden list w jęz. francuskim, jeden w jęz. włoskim i jeden w jęz. angielskim, pozostałe – w języku polskim; w tym:

- list od księdza Aleksandra Maryańskiego ze Lwowa z 15 III 1877 r.
- listy od inżyniera górnictwa i podróżnika Modesta Maryańskiego z Poznania z 26 II 1877 r. z podziękowaniem za zaproszenie na ślub Parczewskiego i z Berlina z 27 XI 1877 r., w którym zapytuje, czy kupić *Kronikę* wydaną w 1753 r.;

- Hipolita Bochdana z Zadwórze (późniejszego teścia) z 2 II 1879 r. (przed ślubem z Aleksandrą) i z 1 X 1879 r.;
- listy od wuja Nepomucena Szczanieckiego z 17 VI 1879, 13 IX 1882, 10 X 1882 i 19 X 1882;
- list od Bronisława Bukowińskiego, w latach 1912–1914 i 1918–1919 prezydenta miasta Kalisza, list z Moskwy z 7 IV 1918 r. w sprawie uzyskania pomocy w powrocie do kraju;
- list od kolegi ze studiów Arkadiusza Płoskiego z Kielc z 10 IX 1918 r.;
- list od Wacława Komarnickiego z Warszawy z 27 III 1920 r. w sprawie uzyskania pomocy przy staraniach o nadanie doktoratu prawa;
- listy od Stanisława Bełzy z Warszawy z 1 IX 1920 r., w którym mamy informację, że Bełza napisze artykuł na temat Melanii Parczewskiej, ale po otrzymaniu materiałów na ten temat; w drugim liście z 13 IX 1920 r. Bełza przesyła Parczewskiemu porządek obrad Polskiego Towarzystwa Pomocy dla Ofiar Wojny w Warszawie, którego dwa punkty dotyczą Melanii, chodzi mianowicie o założenie w Opolu czytelnicy jej imienia oraz wydania jej prac dziennikarskich o Śląsku;
- list od kaliszana Witolda Szaniawskiego z Gdańska z 8 VI 1921 r., w którym autor wspomina Kalisz i wspólne tam spotkania oraz prosi o znalezienie posady w Wilnie;
- list od Władysława Mickiewicza z Paryża z 26 XII 1922 r., w którym autor – pierwszy honorowy profesor Uniwersytetu Wileńskiego (1919), napisał, iż wzruszony jest, że rektor i Uniwersytet Wileński dzielą z nim żalobę po siostrze;
- list od Stanisława Ptaszyckiego z Lublina z 23 VI 1923 r., w którym porusza sprawę związaną z jego honorową profesurą;
- list od Władysława Zamoyskiego z Kórnika z 15 VI 1923 r. dotyczący zwrotu księgozbioru przeznaczanego dla Uniwersytetu Wileńskiego;
- list od Włodzimierza Demetrykiewicza, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, członka Akademii Umiejętności zarządzającego Muzeum Archeologicznym, list z Krakowa z 27 II 1928 r. przypominający przekazane przez Parczewskiego do muzeum kilkanaście lat wcześniej brązowe naszyjniki z okolic Kalisza i prośba do Parczewskiego o przekazanie pozostałych, jeżeli są jeszcze w jego posiadaniu;
- list od przyjaciela Franciszka Bossowskiego z Miłowodów z 14 XI 1929 r., gdzie przebywał na leczeniu;
- list od księdza Antoniego Ludwiczaka z Uniwersytetu Ludowego w Dalkach k. Gniezna z 18 I 1930 r. z podziękowaniem za składkę.

### Listy od administratorów kamienicy przy ul. Babinej w Kaliszu

Zbiór listów dotyczący administracji posesji przy ulicy Babinej liczy 25 listów i dwie kartki pocztowe od czterech administratorów, w tym jednej kobiety. Korespondencja obejmuje lata 1922–1932.

Dwa listy: z 17 VII 1922 i 12 II 1923 r. pisał administrator, którego nazwiska nie udało się na razie rozwiązać, czytelny jest inicjał imienia i pierwsza litera nazwiska – A. M... Nie wiadomo, czy Parczewski zadowolony był z wyboru zarządzającego kamienicą w Kaliszu, co potwierdzać może cytata z listu administratora: „nie posiadam dotychczas żadnego piśmiennego dowodu na sprawowanie zarządu...” (17 VII 1922).

Od kwietnia 1923 do października 1924 r. kamienicą administrował Józef Motylewski, który w liście z 16 kwietnia 1923 r. pisał, iż nie otrzymał jeszcze pełnomocnictwa – „bez plenipotencji nie śmiem chodzić do lokatorów celem oznajmienia podwyżki od Lipca; – sprawy formalne jak meldunki i t.p. załatwiam”. Otrzymanie pełnomocnictwa potwierdza w liście z 3 V 1923 r. Z okresu, kiedy posesją zarządzał Motylewski, zachowało się 16 listów i dwie kartki pocztowe.

Sześć listów z okresu od 8 XI 1926 do 23 VII 1927 r. to korespondencja kolejnego administratora – I. Sikorskiego. Ostatni list z 9 XI 1932 r. to jedyny list od administratorki Anny Zakrzewskiej.

W listach poruszane są sprawy wynajmu mieszkań, eksmisji, płacenia komornego przez poszczególnych lokatorów lub zalegania z płatnościami, prowadzenia spraw sądowych przeciwko lokatorom, podwyżki komornego, sprawy rekwizycji mieszkań, a także wynajmu lokali na sklepy. Część spraw dotyczy przeprowadzenia niezbędnych napraw (kominów, dachu) czy remontu pomieszczeń gospodarczych (drwalników) oraz napraw planowanych. Płacenie podatków, dalej sprawa niezapłaconego przez Parczewskiego podatku majątkowego za rok 1924 czy instalacja światła w kamienicy to kolejne poruszane w listach sprawy. Administratorzy rozliczali się także z otrzymywanych od Parczewskiego pieniędzy m.in. dla Marii Parczewskiej, Guciovej i Godlewskiej.

O pozwolenie na zakup węgla dla Marii Parczewskiej – zapewne krewnej Parczewskiego – pisał 27 XII 1923 r. J. Motylewski. 9 I roku następnego donosił już Parczewskiemu o jej chorobie, a w liście z 13 I rozliczał koszty pogrzebu M. Parczewskiej, pochowanej w grobie rodziny Bajerów (cmentarz miejski przy ul. Górnośląskiej w Kaliszu).

Interesował się też Parczewski sprawą niejakej Guciovej, którą umieszczono w przytułku w Stawiszynie, choć sam Parczewski chciał, aby była w przytułku kaliskim, polecił wypłacić jej 15 zł. O sprawie tej donosił rektorowi 19 II 1927 r. administrator I. Sikorski.



**KORESPONDENCJA ALFONSA PARCZEWSKIEGO****Listy do narzeczonej – Aleksandry Bochdan**

Zachowało się 16 listów z okresu 1877–1878 – siedem z 1877 i dziewięć z 1878 r. – o 20 mniej niż pochodzących z tego samego okresu listów Aleksandry Bochdan do narzeczonego. Pierwszy z listów nosi datę 17 XI 1877, ostatni – 10 IV 1878 r.

Informacje w listach świadczą o tym, iż Parczewski pisał bardzo często – „Ja pisuję codziennie” (Kalisz 15 I 1878), ale miał żal do narzeczonej, iż pisuje zbyt rzadko:

Przez cały tydzień byłem bez wiadomości z Zadwórze – dziś dopiero otrzymałem od Pani trzeci list. – Proszę drogą moją Panią o więcej rozrzutności w pisaniu – o listy częstsze nie tak jak dotąd. [...] pisuje Pani raz w tydzień. – To mało – to bardzo mało. Dla takich gorączkowych, chorobliwych szaleńców jak ja, wypada robić pewne drobne ustępstwa choćby z chwilowym przymusem; skoro zdołałem w Pani wyżebrać dla siebie trochę uczucia, niechże Pani nie skąpi w pisaniu listów (Kalisz 25 XI 1877).

W listach pisanych do narzeczonej nie ma informacji o tym, w jaki sposób Aleksandra i Alfons się poznali, przecież ona mieszkała w Zadwórze (Galicja), on w Kaliszu.

Oprócz zapewnień o uczuciu, jakim darzy narzeczoną, pisał Parczewski o pracy zawodowej stawiając oczywiście obowiązki na pierwszym miejscu:

W początkach Grudnia prawdopodobnie mimo najszczerzej chęci w Zadwórze być mi się nie uda. – W tych dniach dostałem poruczaną sobie do obrony głośną w całej naszej guberni sprawę karną o pojedynek dla której termin wyznaczony jest na 7 Grudnia. – Klient mój jest w położeniu bardzo trudnym, bo pierwszy wyzwał i zranił przeciwnika; obronić go zupełnie będzie rzeczą niepodobną, lecz chciałbym przynajmniej wyrobić złagodzenie kary. [...] Dla tego zapewne będę sobie musiał odmówić przyjemności niezadługiej wizyty w Zadwórze; obowiązek powinien być zawsze na pierwszym planie przed przyjemnością – a dziś obowiązkiem moim jest pracować z podwójnym niż dotąd natężeniem (Kalisz 17 XI 1877).

Sprawa zakończyła się sukcesem Parczewskiego, klient choć wyzywał na pojedynek i zranił przeciwnika, został uniewinniony, a Parczewski pisał do Aleksandry 7 XII 1877 r.: „Sala posiedzeń nabita była prawie publicznością złożoną z pań, szlachty, oficerów i urzędników; mówiłem z pamięci blisko pół godziny”.

W jednym z listów napisał Aleksander o swoich dwóch najserdeczniejszych przyjaciółach:

[...] jeden z dwóch moich najserdeczniejszych, prawie jedynych przyjaciół, Władysław Andrychiewicz: prześliczny, prawie święty charakter tak że niegodnym nawet czuję się być jego przyjaźni. – Pozna go Pani na ślubie, radbym nawet bardzo, oczywiście jeśli Pani nic przeciw

temu mieć nie będzie aby on był prowadzącym do ołtarza. – Człowiek to niemałej nauki, niesłychanej skromności, pełen dziecięcej prostoty, życia jak łaza czystego, Chryścianin w każdym słowie i czynie. [...] Drugim z owych dwóch przyjaciół, jest Wacław Horodyński, obecnie adwokat przysięgły w Piotrkowie. – Charakter to równie prawy i szlachetny, głęboko religijny i uczuciowy, od pierwszego tem się różni iż mniej ma estetycznego wykształcenia – za to spory zasób buty i szlacheckiej buńczuczności [...] (Kalisz 21 XI (w nocy) 1877 r.).

Dzieli się także Parczewski z Aleksandrą informacjami i opiniami na temat czytanych książek:

W tej chwili zajęty byłem czytaniem Hartmana „Philosophie des Unbewusten”, filozofa graniczącego z krańcowym i gorzkim pesymizmem w poglądach swych na wszystkie sfery życia praktycznego którego nazwisko przynajmniej nie musi być Pani obcem (Kalisz 21 XI (w nocy) 1877 r.).

W innym liście wypowiada się na temat *Szkiców historycznych* Karola Szajnochy:

Zdziwiło mnie trochę że Pani styl Szajnochy ciężkim znalazła; należy on właśnie do małej liczby historyków naszych którzy posiadają rzadki dar ujmującego opowiadania, co więcej, poświęca on nieraz treść dla barwy i to nawet jego słabą stronę stanowi.

W ogóle nie jest to historyk tego wielkiego stylu i śmiałych zarysów co Macaulay i Ranke ale czytać daje się z wielką przyjemnością. – Które mianowicie z szkiców znalazła Pani tak ciężkimi? Chyba rozprawę o herbach i powstaniu szlachty? – Ta jest w istocie cięższa nieco od innych (Kalisz 25 XI 1877).

Parczewski lubił także Heinricha Heinego i lekturę jego dzieł polecał Aleksandrze (*Reisebilder, Faust*).

W styczniu 1878 r. pisał do Aleksandry:

Zdziwi się Pani niemało gdy napiszę że należę do lekcyi śpiewu chóralnego. – Kilku młodych ludzi, powiększej części kolegów sądowych zaczęło w tym tygodniu uczyć się śpiewać chórem. – Przez ciekawość i ja zaszedłem na pierwszą lekcyę na której było próbowanie głosów. Pokazało się że w całym tem kółku ja jeden posiadam bas a że chór bez basu istnieć nie może – zatrzymano mnie prawie gwałtem do dalszych lekcyi. – Czasu wiele mi to nie zabierze bo tylko dwa razy w tydzień po 1 1/2 godziny późnym wieczorem. – Gdy się wprawię w śpiew chóralny spróbuję może solowego, – że aż kiedyś – w przyszłości może Pani zmuszoną będzie wata w uszy zakładać aby się zabezpieczyć od moich artystycznych natchnień (Kalisz 19 I 1878).

Intryguje jednak myśl, dlaczego Aleksandra po ślubie z Alfonsem Parczewskim, będąc w siódmym miesiącu ciąży, opuściła Kalisz i wróciła do Zadwórze. Czy fragmenty niektórych listów pomogą rozwiązać ten problem?

„Wie Pani dobrze że jest blizna na mojem sercu którą najdrobniejsze słówko, choćby żartem powiedziane, rozdrażnia i zaognia. Dziś jestem spokojniejszy” – pisał Parczewski z Kalisza 17 XII 1877 r.

Natomiast 1 IV 1878 r. pisał:

O przyszłość naszą może droga Pani nie mieć żadnej obawy. – Zbyt wiele nauczyłem się panować nad sobą, zbyt mało przyzwyczałem się wymagać od życia – aby ta lekka blizna wewnętrzna miała się czemkolwiek na zewnątrz objawić. Zresztą zbyt wiele mam dla Pani uczucia i szacunku abym to rozdzielenie serca zbyt głośnym tykaniem zdradzał. – Unikać będę wszystkiego coby rozdrażnienie powiększyć miało – pewnych nazwisk, pewnych miejsc geograficznych, – pewnych sytuacji dramatycznych a przede wszystkim poezji i teatru – a sądzę że z czasem i chorobliwe to dziwactwo moje – przemienie.

W liście pisanym z Kalisza 10 IV 1878 r. – ostatnim jaki zachował się z okresu narzeczeństwa – czytamy:

Wiosna prawdziwa dziś się tu dopiero u nas rozpoczęła – drzewa zaczynają pączki puszczać, park kaliski okryje się niedługo zielonością na przyjęcie drogiej Pani – kasztany z ulicy Józefiny będą przypominać Pani Zadwórze.

Ślub Parczewskiego z Aleksandrą Bochdan odbył się 28 IV 1878 r., potwierdzają to także słowa listu, który Parczewski pisał z Kalisza 1 I 1878 r.: „rzadko po 28 – nie będziemy z sobą razem”.

### Listy do żony – Aleksandry Parczewskiej

Zbiór z okresu 1909–1924 obejmuje pięć listów i jedną kartkę pocztową. Kartkę pocztową – najstarszą w zachowanej korespondencji – pisał Parczewski z Imatry (Finlandia) 18 czerwca 1909 r. Listy pochodzące z lat 1918–1924 wysyłał z Warszawy (2), Kalisza (1) i Wilna (2). Przypuszczać można, że korespondencja była znacznie obszerniejsza, ale do dziś dotrwało tylko pięć listów.

O czym pisał Parczewski do żony, która mieszkała w Zakopanem? Oczywiście o chęci spotkania się i odpoczynku i to odpoczynku w Zakopanem, ale zawsze stawało mu coś na przeszkodzie. 18 VIII 1918 r. pisał:

Teraz, gdy od tygodni powracają uchodźcy z Rosji, do mnie zwracają się wciąż Kaliszanie i nie Kaliszanie, znajomi i znajomi znajomych, w tem przekonani że ja mogę im ułatwić, wyprotegować otrzymanie posady.

Chciałbym bardzo wpaść do Was, chociaż na tydzień. – pisał Parczewski 6 lipca 1919 r. – Tymczasem urzędowanie w Prokuratury stanowi bardzo ciężką przeszkodę. Popelnilem omyłkę że przyjmując urząd, z góry nie zawarowałem sobie urlopu na miesiąc. Chciałbym być u was – chciałbym też wziąć kąpiele gazowe w Kaliszu – ale to się nie da.

Jak zwykle bardzo zapracowany, 16 IV 1924 r. pisał z Wilna:

Ja ciągle w robocie, tak że chwili wolnej nie mam – dopiero w Piątek wieczorem wyjadę stąd do Warszawy a potem do Kalisza, ale na krótko. – Przed 1 Maja a najpóźniej na 1 Maja, muszę być z powrotem.

W lipcu tego roku znowu się tłumaczy:

Dotąd nie mogłem wyjechać. Mam na karku preliminarz budżetowy na rok przyszły – trudniejszy pod względem układu jak w roku zeszłym a i ten był znowu trudniejszy jak poprzednio. – [...] – Prócz tego jeszcze sporo innych papierów i robót do załatwienia, zwłaszcza że w Wrześniu kończę już w zupełności swoje obowiązki rektorskie i nie chcę zastępcy zostawiać zaległości. Dopiero więc w jesieni będę zupełnie a przynajmniej znacznie wolnym. Teraz, koło 15 Lipca przyjedzie Koło profesorów i studentów z Budapesztu z hr. Tekely dawnym prezesem ministrów na czele – muszę ich przyjmować. – Dopiero zatem po 15tym będę mógł do Zakopanego przyjechać... (Wilno 7 VII 1924).

W 1921 r. Parczewski zlecił prace przy urządzeniu grobowca rodzinnego na cmentarzu w Kaliszu, wówczas też zastanawiał się nad możliwością przeniesienia bliskich zmarłych do Warszawy. 26 VIII 1921 r. pisał z Kalisza:

Chodząc na cmentarz i myśląc o tej robocie przy urządzeniu grobowca, przyszła mi jedna myśl. Matka nie lubiła Kalisza, wolała Warszawę. Siostra też Warszawę lubiła i z niechęcią robiła ostatnią podróż do Kalisza, tylko, jak zawsze nie chciała mi oponować. Otóż czy nie zostawić wszystkie dawniejsze groby, pradiadów, dziadów, tutaj a rodziców, siostrę i siebie przenieść do Warszawy. Kosztowna rzecz ale w razie sprzedaży domu a choćby oficyny, zupełnie możliwa. Ale tu znowu oderwałbym ojca od jego ojca i ciotki Szczanieckiej. W tej chwili tego zrobić nie mogę, ale za parę miesięcy po sprzedaży. Biję się z myślami i nie ma jednej osoby na świecie której mógłbym się poradzić. Gdyby Melanka mogła mi poradzić, powiedzieć – ona na pewno dobrzeby mi poradziła i za siebie i za rodziców.

### Listy do córki Reginy

Obszerna korespondencja obejmuje 66 listów i 12 kartek pocztowych z lat 1898–1933. Wśród kartek pocztowych na uwagę zasługuje kartka z 1906 r. z wizerunkiem A. Parczewskiego i podpisem: „Člen' Gosudarstvennoj Dumy ot' Kališskoj gub., Al' fons Ippolitovič' Parčevskij”.

W listach do córki pisał Parczewski o swojej pracy zawodowej, naukowej, działalności społecznej, sprawach bieżących, zdrowiu, książkach.

O pracy adwokata pisał m.in.:

Otóż stósunki nasze są zgoła odmienne od galicyjskich – tam pierwszy przeciętny koncypient adwokacki stoi lepiej od naszego przeciętnego adwokata. Zwłaszcza też Kalisz jest istną ruiną. Trzeba pracować bardzo ciężko, po kilkanaście godzin dziennie a zarobić można ledwo na życie (Kalisz 5 VIII 1899)

W listach podnosił także kwestie pracy społecznej, 4 XI 1899 r. pisał:

Grozi mi w tej chwili nowa podróż niezbyt pociągająca. W Petersburgu spodziewane jest posiedzenie departamentu kolejowego w kwestji kolei kaliskiej. Do specjalnej komisji powołani są także trzej przedstawiciele miejscowych interesów gubernji, oczywiście nie wybrani, bo o wyborach u nas mowy być nie może, tylko wyznaczeni przez gubernatora. Do nich i ja należę.

Dalej narzeka Parczewski na odwoływanie ustalonych już terminów posiedzeń komisji, pisząc:

Tego rodzaju historie tylko w Rosji są możliwe – rozgłaszają o posiedzeniach komisji aby interesowanych w niedopuszczeniu kolei skłonić do łapówek, na których cały system administracji rosyjskiej jest zbudowany. Dla mnie osobiście, groźba takiej podróży (z Kalisza do Petersburga jest dalej jak do Paryża) w czasie zajęć sądowych i ciągle jej odkładanie połączonym jest z stratami w dochodach i wreszcie bardzo denerwującym. Na każdym kroku Rossja daje się w znaki.

W grudniu 1899 r. donosił córce:

Tymczasem, jak zwykle koniec roku, roboty dużo, chodzę ciągle w jarzmie jak wół roboczy. W dodatku – urządzam wystawę archeologiczną i wprowadzam w życie kaliski oddział towarzystwa popierania przemysłu i handlu (Kalisz 6 XII 1899).

W jednym z kolejnych listów odpowiada Reginie na zapytanie o pracę społeczną:

Pisałaś w jednym z swoich listów, iż słyszałaś od kogoś [...] o mojej pracy społecznej. [...] Jestem w zarządzie prawie wszystkich stowarzyszeń będących w Kaliszu; w towarzystwie muzycznym prezesem, w towarzystwie kredytowym miejskim dyrektorem, w towarzystwie oszczędnościowo-pożyczkowym prezesem rady nadzorczej, w tow. wzajemnego kredytu, które od poprzedniego tem się różni że gdy tamto działa tylko w granicach miasta Kalisza, to operuje na całą gubernję, członkiem rady; jestem wreszcie w Komitecie [nieczytelnej] (tutaj faktycznie nieczynny od jakiegoś czasu, z powodu silnego ściągnięcia Moskali do korporacyi przez członka zarządu Radwana, czego sam jeden przeprzeć nie mogę; zrezygnuję przy najbliższych wyborach) i w dozorze kościelnym. Od miesiąca jestem prezesem Kaliskiego oddziału towarzystwa popierania przemysłu i handlu który powołałem do życia z zamiarem rozszerzania nauki przemysłu domowego w okolicy. To ostatnie jest prawdziwym poświęceniem; towarzystwo brzydką nosi nazwę, nazywa się rosyjskiem i centralny zarząd jest w Petersburgu. W tej tylko formie możliwym było rozwinięcie pewnej dyrektywy w sprawach ekonomicznych; taki sam oddział istnieje od kilkunastu lat w Warszawie. Ach! prawda – zapomniałem – jestem jeszcze w radzie gospodarczej towarzystwa dobroczynności (Kalisz, 24 I 1900).

W korespondencji porusza Parczewski także sprawy naukowe.

Niedawno wpadłem na jeden dzień do Poznania aby w wydziale historycznym towarzystwa przyjaciół nauk odczytać referat o „Swantym Widzie” którego pospolicie zupełnie błędnie nazywają Światowidem. Wyjdzie w rocznikach – odbitkę przysię Ci, lubo wątpię czy cię ta sprawa zajmie dostatecznie (Kalisz 6 XII 1899).

Pisał w listach do córki o przygotowywanych przez siebie artykułach, w styczniu 1924 r. żalił się: „Tę rozprawę dla rocznika prawnego, wymusił na mnie Komarnicki. Mam grzebania i roboty z tem wiele” (Warszawa, 15 I 1924).

Sprawa okazała się na tyle poważna, że jeszcze w roku następnym powracał do niej Parczewski kilka razy: „Ja jeszcze tu posiedzę. W bardzo niewygodnych warunkach piszę ten artykuł do Rocznika Wileńskiego” (Warszawa, 9 I 1925). W marcu donosił:

Ta nieszczęsna robota dla rocznika prawnego, którą mi Komarnicki wpakował, tyle mi czasu zabrała, dziś dopiero kończę korektę przepisanych arkuszy, jutro rano ostatni ich pakiet wyślę do Wilna. [...] Cały ten mój urlop, w którym chodziło o cele kuracyjne, został przez Komarnickiego zmarnowany. Napracowałem się po uszy. Niebacznie przyrzekłem mu rękopis, nie przypuszczając że tyle roboty będzie (Warszawa, 8 III 1925).

Ostatnie informacje na ten temat miały miejsce w październiku:

Gdy pojedę do Kalisza, i tam [słowo nieczytelne], to łatwiej skończę tę robotę dla Rocznika Prawnego którą wymógł na mnie Komarnicki. Tutaj muszę wychodzić poza mieszkanie (Warszawa, 22 X 1925).

W latach 1922–1924 Parczewski pełnił funkcję rektora Uniwersytetu Wileńskiego. Jak oceniał rektorską pracę? Mówią o tym fragmenty kilku listów:

Trzeba już tę wstrętną, obrzydliwą katorgę [nieczytelne] roboty, która się rektoratem nazywa, wypełnić do końca to jest do 15 Września (Wilno 27 VII 1924).

– tak że już w powrotnej drodze nie będę nocować w Warszawie – trzeba wracać na te dwa tygodnie rektorskiej katorgi, które mam przed sobą (Kalisz, 27 VIII 1924)

Tymczasem zaś mam jeszcze trochę [nieczytelne] roboty rektorskiej, tak iż muszę jeszcze jakie dwa tygodnie posiedzieć (Wilno, 14 X 1924)

Po zakończeniu kadencji rektorskiej pracy mu nie brakowało, pisał:

Siedzę jeszcze w Wilnie, roboty mam ciągle dużo – nie chcę żadnej zaległości zostawić – wyjeżdżam na 3 miesiące co najmniej. Prócz tego biorę duże roboty z sobą przygotowane do druku, aby je wykończyć i wygładzić w Warszawie. Byłem całe życie dokładny, pedantyzm odziedziczony po niemieckich, chociaż przed kilku wiekami, antenatach po kądzieli, a niegdyś i po kądzieli ojcowskiej, (przez Szczanieckich). – Stąd opóźnienie w wyjeździe. – Na dobitkę muszę jeszcze proces wytoczyć. Studenci bez mojej wiedzy wydrukowali moje wykłady – z niemożliwymi błędami. Trzeba wytoczyć sprawę o zniszczenie tych egzemplarzy (Wilno, 1 XI 1924).

Ciekawa wydaje się także informacja dotycząca obchodzenia świąt w domu rodzinnym: „Od 1875 nie urządzamy w domu żadnych świąt – o szarej godzinie idziemy na cmentarz, zapalamy tam kilka świec i to cała nasza Wilja” (Kalisz 18 XII 1899).

W październiku 1929 – kiedy długo nie miał listu od córki – napisał:

Ponieważ czytasz stale Kurjer Krakowski, przeto widziałś pewnie przed kilku dniami rycinę przedstawiającą pierwszy Senat Uniwersytetu Wileńskiego, w którym przy moim nazwisku podano „ś.p.” – przeto będąc przekonaną że już nie żyję, przestałaś pisać – nie miałem już dawno listu (Wilno, 12 X 1929).

### Listy do wnuczki Antoniny

ANTONINA MEYSZTOWICZ (ur. 1917 w Zakopanem)<sup>21</sup>, córka Mieczysława Sędzimiry i Reginy z domu Parczewskiej. W wieku 11 lat rozpoczęła naukę u Sióstr Niepokalanek w Nowym Sączu, gdzie uczyła się 3 lata. Potem uczęszczała do liceum „Szarotka” w Zakopanem i tam zdała maturę. Ukończyła szkołę pielęgniarską i dwuletnią szkołę felczerską. Przez 20 lat związana była ze służbą zdrowia, pracowała w Centralnej Poradni Lekarskiej PKP w Krakowie. W 1946 r. wyszła za mąż za Jerzego Ossolińskiego. Małżeństwo w 1953 r. zostało unieważnione, w tym samym roku poślubiła Oskara Meysztowicza (zm. 17 XII 2004). Ze związku tego urodzili się trzej synowie: Oskar (1955 – 5 I 1998), Olgierd (1956) i Jerzy (1958).

Korespondencja do wnuczki to tylko pięć listów i dwie kartki pocztowe, pierwszy list z 3 II 1925 r., ostatni, z datą 24 X 1931 r.

Listy są bardzo serdeczne, widać w nich miłość dziadka do „kochanej drogiej wnusi” nazywanej Anciusią, widać radość z otrzymywanych od niej listów, a także gotowość spełnienia życzeń wnuczki.

„Dziękuję Ci bardzo za twój miły liścik, który tutaj otrzymałem” – pisał Parczewski z Kalisza 3 lutego 1925 r. – „Przyjemnie mi widzieć że Anciuchna już tak dobrze i wyraźnie pisze”, wnuczka miała wówczas lat 7).

Cztery lata później, 6 czerwca 1929 r. pisał Parczewski z Wilna:

Sprawiłaś mi ogromną a bardzo, bardzo miłą niespodziankę swoim listem. I nie tylko tem że to był list od mojej drogiej wnusi ale także i tem że ładnie i rozumnie napisane. I charakter pisma bardzo ładny. Dziadzius bardzo się ucieszył. Jednocześnie z tym listem otrzymasz paczkę książek które Ci z powodu zbliżających się Twych Imienin przesyłam. Jest tam i Sienkiewicza Quo Vadis i życiorysy świętych polskich i małutka książeczka o Ś. Teresie z Lillieux. Co byś jeszcze chciała mieć z książek, napisz a dziadzius będzie kontent gdy Ci przyjemność będzie mógł sprawić. Nie piszesz mi w jakiej jesteś klasie, i mama także mi o tem nie donosiła.

W liście podkreślał chęć spotkania się z wnuczką, ale jak zwykle był bardzo zapracowany, w tym samym liście donosił:

Bardzo bym chciał w czasie lata Ciebie i Mamę zobaczyć. Bardzo mi bez was tęskno. Ciągle o was myślę. – Tymczasem mam bardzo dużo roboty w Uniwersytecie, bo egzamina.

<sup>21</sup> Informacje Antoniny Meysztowicz.

Pomagał także wnuczce w kolekcjonowaniu znaczków. Oto fragment listu pisanego z Wilna, 24 II 1931 r.:

Ponieważ lubisz znaczki pocztowe posyłam Ci całą kolekcję. [...] W części ja je zbierałem z różnych listów które z zagranicy odbierałem a [słowo nieczytelne] dużo ofiarowałem do Ciebie specjalnie Konstanty Bukowski który przed laty mieszkał u was w Zakopanem.

Prosił wnuczkę o listy: „Bardzo Cię proszę abyś czasem choć parę słów napisała do mnie” (Wilno, 24 X 1931).

### Listy do siostry Melanii Parczewskiej

Niestety nie zachowała się korespondencja do Melanii Parczewskiej. Listy te prawdopodobnie zniszczone zostały po jej śmierci, Melania zmarła bowiem na czerwonkę.

Zachowały się jedynie dwie kartki pocztowe pisane przez Parczewskiego do siostry z Petersburga w 1910 r., jedna z 1, druga z 13 XII.

1 grudnia pisał do Melanii: „Jutro i pojutrze, dzień po dniu podkomisja chełmska”. Informował siostrę, jak długo potrwa jego pobyt w Petersburgu: „Jeżeli nic nie stanie na przeszkodzie to od dziś za trzy tygodnie powinienem być w drodze”. Wyrażał dezaprobatę z powodu artykułów Dmowskiego: „Co też Dmowski narobił swymi artykułami przeciw Ka..... Jaki też dziwny człowiek”.

Druga kartka – z 13 grudnia – przynosi informacje o ogromnym zmęczeniu:

Dziś nie mogę zebrać myśli. Spałem tylko godzinę. Wczoraj otrzymałem list z Zakopanego że termin w Krakowie 15 b.m. [...] Potem posiedzenie kochanego „Koliska”. Ani oka nie zmrzyłem. Jestem zupełnie rozbity. Myśli zebrać nie można.

### Listy do innych osób

Z pięciu listów jeden skierowany jest do kuzynki Marii Anny Romańskiej zamieszkałej w Poznaniu, jeden do ministra i wojewody Władysława Raczkiewicza oraz trzy do administratora kamienicy przy ul. Babinej w Kaliszu.

W liście do kuzynki pisanym z Kalisza 10 II 1925 r. składał życzenia z okazji jej zaręczyn, pisał m.in.: „Niechaj Bóg daje Ci szczęście przez całe życie, takie szczęście na jakie zasługujesz”. List z 20 IX pisany w Truskawcu, skierowany jest do ministra i wojewody Władysława Raczkiewicza, którego Parczewski poznał w Wilnie w czasie, gdy był rektorem Uniwersytetu Stefana Batorego. Parczewski kieruje w nim prośbę o pomoc dla córki Reginy



z Parczewskich Sędzimirowej, „która znalazła się w bardzo przykrej i ciężkiej sytuacji”.

Zawartość trzech listów pozwala na stwierdzenie, że pisane były do zarządzającego kamienicą przy ulicy Babinej w Kaliszu, którym w tym czasie był I. Sikorski. Dwa listy pisane były w Wilnie, w trzecim brak miejscowości. Dnia 8 II 1926 r. Parczewski odpowiadał na pytania administratora dotyczące płacenia, a raczej niepłacenia czynszu przez niektórych lokatorów, poruszał sprawę podatku, wysokości ustalenia zbyt wysokiego dochodu z kamienicy i zbyt dużej liczby lokatorów w oficynach, pisał m.in.: „Za dużo grzeczności względem lokatorów doprowadzi do tego że nic płacić nie będą”. W liście z 10 IV 1927 r. ma wątpliwości, co do wysokości podatku, jaki należy zapłacić za rok ubiegły oraz wykonanego remontu jednego z mieszkań. Poleca też doprowadzić światło do swojego mieszkania. W trzecim liście – z datą 28 VI 1927 r. – pisze: „Dawno nie pisałem. Byłem zawałony ekzaminami podług nowych rozporządzeń [słowa nieczytelne] – a przy tym i zdrowie szwankuje”, dalej wypisuje szereg poleceń dla administratora, od którego wymaga m.in. informacji na temat osoby starającej się o wynajęcie mieszkania („Dopiero wiedząc, kto, mogą zdecydować”).

#### INNE LISTY

##### Listy do Hipolita Parczewskiego

Zachowana korespondencja to cztery listy i cztery kartki pocztowe, w tym trzy listy od Erazma Parczewskiego i jeden list od szwagra Nepomucena Szanieckiego. Natomiast kartki pocztowe pisane są przez dzieci, trzy kartki pisał do ojca syn Alfons i jedną córka Melania.

##### Listy Aleksandry Parczewskiej do córki Reginy

Zachowały się tylko trzy listy, po jednym z 1892, 1897 i 1898 r. Dnia 5 IV 1892 r. Parczewska pisała do córki z Przemyśla, gdzie czekała na jej przyjazd, by razem jechać do Krakowa, Mogilan, Wrocławia i Poznania.

Droga moja Regineczko – te słowa kierowała matka ze Lwowa w 1897 r., pisząc – korzystam z wolnej chwileczki aby Cię serdecznie uściskać a serdeczniej jeszcze podziękować za Twój ostatni liścik, który mi był nad wyraz miły bo odczułam w nim usposobienie wesołe i zapał do pracy, jedno i drugie jest dowodem zdrowia a wszy[stko] razem cieszy mnie niewymownie.

Dalszy ciąg listu dotyczy spraw rodzinnych. Czekać na powrót córki, 18 VI 1898 r. Aleksandra Parczewska donosiła z Zadwórze, iż „pod piekarnię fundamenta się kopią, Ojca [Aleksandry Hipolita Bochdana] to cieszy bo jest nadzieja że zbytek na 1500 bochenków chleba dziennie się znajdzie”, dalej w liście omawiane są sprawy rodzinne.

### Listy od Malwiny

Malwina prowadziła dom profesora Alfonsa Parczewskiego w Wilnie przy ul. Zamkowej. Z dwóch zachowanych listów, jeden pisany był do Alfonsa Parczewskiego, w którym Malwina donosiła, iż w domu wszystko w porządku, choć o jego zdrowie bardzo martwi się żona. Drugi list skierowany był do Aleksandry Parczewskiej, rozlicza się w nim Malwina z dokonanych zakupów. Oba listy nie są datowane.

Obecnie trwają prace nad przygotowaniem listów do publikacji. Autorka ma nadzieję, że wydanie omówionej w artykule korespondencji stanowić będzie kolejny przyczynek do wzbogacenia wiedzy na temat Alfonsa Parczewskiego, nie tylko adwokata, uczonego i polityka, ale także historyka prawa polskiego i kościelnego, publicysty prawniczego, działacza społecznego i kulturalnego oraz bibliografa i posiadacza około siedmiotysięcznego księgozbioru.

*Ewa Andrysiak*

#### THE CORRESPONDENCE FROM ALFONS PARCZEWSKI FAMILY ARCHIVES THE ANALYSIS OF CONTENTS

##### Summary

In the article the correspondence of Alfons Parczewski, preserved in the family archives, was presented. In Part One there are the descriptions of letters to A. Parczewski from his parents, Aleksandra and Hipolit, his sister Melania, his fiancée and wife Aleksandra, his daughter Regina and many other people as well as from the administrators of the building at Babina Street in Kalisz. In Part Two there are descriptions of letters written by A. Parczewski to his fiancée and wife, his daughter, granddaughter Antonina, his sister and many other people.